WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 2 Marca 1882 roku. **№ 9** 18 Lutego (2 Marca) 1882 r.

Kronika rolnicza

przez

Zygmunta Gawareckiego.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 8).

Lwów 1 lutego 1882 r.

W jaki sposób używają we Flandryi tego użyznienia?— Różne sposoby z niém postępowania. — Natura tych nawozów.— Wychodki we Francyi i u nas.— Pod jakie płody we Flandryi używa się nawozu ludzkiego? — Na jakie on przydatny gatunki roli? — Nadużycie nawozu ludzkiego— Nawożenie naprzemian ludzkim i stajennym gnojem.

Przedewszystkiém wiedzieć należy, że Flandryjczycy nigdy tych ludzkich nawozów nie używają inaczéj, tylko w stanie płynnym, brejowatym, w którym analiza zawsze przeszło 95% wody znajduje. Odchody te już w takiéj pół płynnéj postaci są z miast we Flandryi przywożone, a co ztąd pochodzi, że tutaj w miastach dla zachowania czystości w wychodkach, wiele w nie wody wlewają, a co też robią i ztąd jeszcze, żeby mieć więcéj co do objętości tego nawozu na sprzedaż, ponieważ on tam ma już cenę, i dla tego się wszędzie kupuje. To połączenie z wodą jest tam bardzo dokładne. Części stałe bowiem znajdujące się w skawaleniach, w brejowatym tym płynie wcale nie pływają, lecz już wszystko razem doskonale na jednę breję rozbite, a to tak przez ciągłe dolewanie wody do wychodków, jak i później jeszcze przez wypompowanie z nich razem wszystkiego. Nakoniec i sam przywóz tych odchodów w beczkach z miast do wsi, przez kołysanie tychże w czasie drogi, przyczynia się też niemało do jednostajnego zmieszania i połączenia wszystkiego razem.

Przywiezione na wieś te odchody, albo się zaraz używają na pole, albo też co najpospoliciéj bywa, bywają z beczek spuszczane do murowanych umyślnie na ten cel zbiorników, z których dopiero potém we właściwym czasie pompują się do użycia znowu w beczki, któremi się wywożą na pola. Nieuniknione więc te przelewania i mącenia przyczyniają się do tém jednostajniejszego połączenia się części płynnych ze stałemi. Jeżeli się zaś te odchody za gęstemi czasem jeszcze okazują, co jednak rzadko tylko się zdarza, to gospodarze przed ich użyciem rozcieńczają je do właściwego stopnia dolaniem gnojówki, a w braku jéj i wody. Często przecięż te odchody ludzkie tak są tu nawet zbytecznie rozcieńczone w wychodkach miejskich, że ich nawet z tego powodu gospodarze brać nie chcą, powiadając, że są za słabe, że koszta przewozu i manipulacyi z tą wodą już im się nie opłacają. Czasami znowu takie za rzadkie odchody wzmacniają gospodarze dodaniem sproszkowanych makuch, co lubo w zasadzie jest dobrém, jednakże w praktyce tę ma niedogodność, że przez ten dodatek w nawozowéj brei tworzą się kawały pływające, a wcale niełatwe do rozbicia, a przez to i do równego rozdzielenia na polu tego użyznienia.

Kiedy więc we Flandryi w praktyce odwiecznéj używają odchodów ludzkich w stanie płynnym, to p. Z. u nas użył ich w stanie gęstym i dla tego też otrzymał złe następstwa. Lecz czyjaż w tém wina? Naturalnie, że nie nawozów ludzkich, lecz po prostu nieznajomości tych warunków, w jakich one tylko z dobrym skutkiem mogą być użytemi.

Odchody ludzkie, nie zapominajmy nigdy téj okoliczności, z natury swojéj są nawozami bezpodściołowemi, więc też z tego powodu łatwemi do zbijania się w kawały, a przytém skoro są gęste, mają one po wywiezieniu na rolę, zwłaszcza też gdy czas jest suchy, większe usposobienie do zsychania się niż do przejścia w stan ostatecznego rozkładu. Jeżeli więc nie będą w postaci płynnéj wywiezione na pole, nie mogą się dobrze z ziemią połączyć i z powodu swéj ostrości pochodzącéj właśnie z nawozowego bogactwa ich składowych części, z nierozłożenia się i niepołączenia z ziemią, lecz zostawania w niéj w kawałach, naturalnie muszą nietylko nie iść na pożytek roślinom, ale im jeszcze szkodę przynosić.

Dzieje się tu tak samo, jak gdyby człowiek połknął parę kawałów dajmy na to funtowych mięsa i potém ciężko zachorował lub umarł, a wtedy znajomi opowiadali: „Co mu się stało, przecięż tylko jadł mięso, i ten pokarm tak zdrowy i posilny mógłżeby mu istotnie zaszkodzić?“ Zapewne, jest na to odpowiedź, że mięso jest zdrowym dla człowieka pokarmem, ale jeżeli będzie użyte we właściwych warunkach, a mianowicie po poprzedniém w drobne kawałki pokrajaniu, dokładném pogryzieniu i zżuciu go, a następnie częściowém połykaniu. Że zaś tego wszystkiego niedopełniono, więc też człowiek musiał zachorować, lecz przez to bynajmniéj jeszcze niemożna przypisywać winy mięsu, lecz tylko niezachowaniu odpowiednich warunków przy jego spożywaniu.

Zupełnie się tak samo rzeczy mają i z odchodami ludzkiemi, niewłaściwie na użyznienie dla roślin użytemi.

Nawet sam różny sposób budowania wychodków po miastach u nas i we Francyi, już musi zupełnie inny wpływ na stan ludzkich odchodów wywierać. Okoliczności podobne dobrze jest wiedzieć, a nawet koniecznie znać p trzeba, pomimo, że one są drobnostkowe i niby małoznaczne, gdyż nieraz naprowadzą one na myśl, jak trzeba właściwie postępować sobie, aby rezultat był dobry.

Otoż we Francyi tak samo jak i w jéj prowincyi Flandryi, wychodki są budowane w miastach pospolicie w samych domach. Nietylko tu więc chodzą załatwiać potrzebę, ale wlewają jeszcze wiele pomyj, ponieważ to miejsce jest tuż pod ręką, a niezawsze się chce nosić te nieczyste wody do dalszéj rynny lub po schodach do rynsztoka. Odchody też ludzkie z tego względu muszą już być bardziéj płynnemi. Są one zarazem bardziéj rozbite i połączone z wodą, ponieważ wychodki są na wszystkich piętrach domów, więc wysoko, i robione w nich nieczystości spadając z tak wysoka żelaznemi rurami do zbiornika pod domem będącego, już przez samą tę podróż rozbijają się o ściany rury.

U nas przeciwnie znowu, jeżeli gdzie są wychodki, to zawsze umieszczane bywają o ile można z dala od domu (z miast polskich mi znanych, Lwów tylko pod tym względem stanowi wyjątek), w podwórzu, nikt więc tam nie zlewa wód nieczystych, bo mu bliżéj i łatwiéj iść do rynny lub rynsztoku przed domem. Nikomu też u nas na tém nic nie zależy, tak jak we Flandryi, aby dolewaniem wody massę tych odchodow powiększać, a ztąd już i

nawozy ludzkie muszą być u nas gęstszemi. We Francyi prawo ściśle przestrzega przynajmniéj po większych miastach, żeby te zbiorniki czyli wychodkowe piwnice posiadały przepisaną objętość, odpowiednio do ilości mieszkańców domu, a oprócz tego cała ta piwnica zawsze ze sklepieniem musi być nie z cegły, lecz z ciosowego kamienia (tak pospolitego we Francyi) wymurowana na cement i nim wytynkowana, aby nie przepuszczała płynów. Przy każdém wywożeniu nagromadzonych nieczystości inspektor rządowy zawsze (jak to widywałem w Paryżu) ściśle rewiduje wypróżnioną piwnicę, i jeżeli tylko gdzie jakie pęknięcie lub uszkodzenie w murze lub cementowém otynkowaniu spostrzeże, natychmiast nakazuje naprawę, a nim ona ukończoną będzie, wychodki są do użycia wzbronione. Jeżeli właściciel dom swój o piętro podwyższa, w ten moment musi i zbiornik (piwnicę) wychodkowy powiększyć odpowiednio do przepisanego obrachowania, ile ludzi będzie teraz więcéj niż poprzednio w tym domu mieszkało, z powodu przybycia nowego piętra. To niech da miarę tego porządku po miastach we Francyi, jaki tam jest prawem wszędzie zastrzeżony.

Przeciwnie znowu po naszych miastach, wychodkowe piwnice nie ulegają żadnéj jeszcze kontroli. Nie są one sklepione, ani też na cement wymurowane. Dno mają zwykle przepuszczalne, a w mniejszych miastach, nawet sam dół nie jest murowany, lecz tylko po prostu w ziemi wykopany. Odchody więc płynne z tego powodu mają sobie pozostawioną całą swobodę wsiąkania w ziemię, a przez to nawóz ludzki musi tu być o wiele gęstszy i mniéj przefermentowany (gdyż do tego więcéj potrzeba wilgoci), a przez to niezawsze jest właściwy do wywożenia go wprost na rolę, jak to robią często we Flandryi przy innych niż u nas miejscowych warunkach.

Wspominamy tu drobiazgowo o tych wszystkich okolicznościach dla pokazania różnicy stanu pomiędzy nawozami ludzkiemi u nas zbieranemi i we Flandryi, aby to uwzględniając zrobiono też odpowiednie zmiany w postępowaniu dla ochronienia się od zawodu, którego przy używaniu tych nawozów, jedynie tylko z naszéj strony niewiadomość może być przyczyną.

O czém jeszcze nie należy zapominać a co jest bardzo ważną rzeczą, że gospodarze flandryjscy w ogóle mówiąc prawie nieużywają tego nawozu wprost pod zboża, lecz tylko pod rośliny handlowe, okopowe i pastewne. Pod zboża można też używać odchodów ludzkich, ale je do tego celu należy inaczéj a odpowiednio przyrządzić, lubo i same zboża na drugim tym nawozie jeszcze bujnie wegetują. Daléj Flandryjczycy na grunta ściśle, gliniaste (iły) tylko w małéj ilości ten nawóz rozlewają, ponieważ on w większéj ilości na podobne ziemie użyty, łatwo szkodę zrządzić może. Nawóz bowiem ludzki jako bezpodściołowy, nie miesza się dobrze z takiemi ziemiami, niełatwo się tu rozkłada, a zlepia je tém więcéj, że one są z natury i tak już zbyt spoistemi. Okoliczności te wypada mieć na uwadze, przy użyciu ludzkich nawozów, o których jednak nie trzeba mniemać, aby zupełnie znowu niebyły przydatnemi na grunta ilaste, tylko trzeba je tutaj w odpowiedniéj postaci udzielać. Flandryjczycy też jeżeli na grunta ciężkie, gliniaste używają tego nawozu, to go biorą w małéj ilości i zaraz po rozlaniu nawożą gnojem stajennym słomiastym, naturalnie w nieco już mniejszéj niż zwykle ilości i dopiero to razem przyorują, a skutki z takiego postępowania w urodzajach znakomite osiągają.

Zresztą są też i inne sposoby jeszcze przyrządzania ludzkiego nawozu, aby się mógł stać odpowiednim i na grunta ściśle, o czém niżéj we właściwém miejscu powiemy. Tutaj zaś prosimy naszych czytelników niezapominać o przytoczonych powyżéj okolicznościach, których nieznajomość, a ztąd i niezadosyć uczynienie im, łatwo może na zawód narazić. Zawód zaś tutaj naraziéby tylko mógł na zniechęcenie, na uwieczniennie tego przekonania, że to się u nas udać nie może, że to tylko dla zagranicy jest dobre. Co się za granicą udaje, uda się i u nas zawsze, ale jeżeli będziemy znali z drobiazgową dokładnością, jak tam postępują z nawozami ludzkiemi, i jeżeli jeszcze w dodatku zrozumiemy, dla czego to tam tak a nie inaczéj postępują. Nieudają się zaś tym te rzeczy, dla których przykłady z zagranicy w braku swojskich bierzemy, o których powiedzieć można: „Słyszeli, że dzwonią, tylko nie wiedzą w którym kościele.“

Wszyscy też światlejsi gospodarze flandryjscy jak najmocniéj potępiają nadużycie ludzkiego nawozu, to jest dawania go na grunta w nadmiarze, co najczęściéj popełnia się w okolicach miasta Lille. Poczytują też znowu za bardzo właściwe i korzystne, aby pola użyznione ciągle nawozem ludzkim, były co czas jakiś nawożone zwyczajnym stajennym gnojem, a warunek ten zarówno i po wszystkich w ogóle nawozach sztucznych okaże się dla roli korzystnym.

Z tego teraz możemy widzieć, dla czego to próba z nawozami ludzkiemi przedsiębrana u nas nie powiodła się, lubo gospodarze flandryjscy tak powszechnie i z taką korzyścią dla siebie od wieków już używają tych pognojów. Dopełnijmy więc przytém użyciu tych niezbędnych warunków, jakim znając je Flandryjczycy z długowiecznego doświadczenia zawsze zadosyć czynią, a będziemy też mieli te same korzyści co i Flandrya, gdzie najpierwszym warunkiem używania nawozów ludzkich jest to, aby one były w postaci płynnéj po poprzedniém już wyfermentowaniu. Są jednak i inne wyborne sposoby użycia tego nawozu, ponieważ on niekoniecznie tylko w saméj jednéj postaci płynnéj ze skutkiem może być polom udzielany, a wybranie tego lub owego rodzaju użycia, zawisłém być musi od różnych miejscowych względów i okoliczności.

Kto więc pragnie mieć wyższy dochód ze swego gospodarstwa, niech w swych staraniach o dojście do tego celu, bierze zachętę i dobry przykład z tych gospodarzy, co już umieli podobny cel osiągnąć, jak między innymi rolnicy we Flandryi, którzy pierwsi w Europie poczęli używać nawozu ludzkiego, poznawszy się nawet bez pomocy chemii o jego dobroci, i odrzuciwszy przesądy, jakie wszędzie istniały.

Pragnieniem flandryjskiego gospodarza jest zdobycie sobie niezależności i dobrobytu za pomocą pracy. Tém pragnieniem powodowany oddał on się z największą gorliwością starannéj uprawie ziemi, aby ją zmusić do wydawania obfitych plonów. Wkrótce jednak spostrzegł, że nawet najstaranniejsza uprawa ziemi, jeżeli będzie samym jednym środkiem jest jeszcze niewystarczającą do tego zniewolenia ziemi, aby się stała urodzajniejszą, gdyż do tego potrzeba prócz uprawy jeszcze wiele, jak najwięcéj nawozów, i to najsilniejszych. I ztąd to właśnie u tego rolnika powstała większa dbałość o nagromadzenie gnojów stajennych, a oraz użycie nawozów ludzkich. Dopiero to takie połączenie starannéj uprawy ziemi i silnego nawożenia rozwinęło ten powszechny dobrobyt ludności wiejskiéj we Flandryi, a przez to oddziałało znowu na całą pomyślność tego kraju, gdzie ludność wielka, a przestrzeń ziemi nierozległa, przez co też i gospodarstwa nie mogą być tak obszerne jak u nas, a pomimo to jednak są one tam tak wysoki dochód przynoszącemi. W samym naprzykład okręgu Lille, znajduje się około 25,000 gospodarstw prowadzonych jako własność lub dzierżawa. W téj liczbie jednak prawie niema takich gospodarstw, którychby obszerność przenosiła 100 hektarów (prawie 179 morgów polskich). Rachuje się znowu, że przeszło połowa z téj liczby gospodarstw w okręgu Lille (54 na 100) posiada mniéj niż po 5 hektarów ($8^1/_8$ morga polsk.) powierzchni, czyli raczéj obszerności. U nas tych małych gospodarstw także pełno, ale często, a raczéj pospolicie na nich straszna bieda siedzi, a w najlepszym już razie bywa, jak to powiadają: „Co Maciek zarobił, to i Maciek zjadł!“ Niestety! a jakże to pospolicie i często, że Maćkowi jeszcze i na cały rok z familią tego zarobionego nie wystarczy! Czemuż więc we Flandryi tyle można naliczyć owych małych gospodarzy dostatnio sobie i porządnie żyjących, lubo nie mają więcéj nad dwa do trzech hektarów ($3\frac{1}{2}$ do $5^1/_3$ morga polskiego) gruntu?

(D. c. n.)

Obecny stan sprawy nawozów handlowych.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 8).

Przypuśćmy, że właściciel jednowłókowéj posiadłości nawozi obornikiem swego gospodarstwa rocznie 5 morgów swéj roli w

stosunku 400 cnt. obornika na morg 300-prętowy. Chcąc nawieźć rocznie obornikiem zamiast pięciu 8 morgów, czyli zamiast jednéj szóstéj więcéj niż czwartą jéj część, pragnie niedostającą mu część obornika wytworzyć z kupnych odpadków pastewnych. Do nawiezienia w powyższym stosunku obornikiem trzech morgów roli trzeba 1200 cnt. obornika. Skutkiem tego trzeba około 600 cnt. materyałów pastewnych i ściółki z roślin, tudzież około 10 sztuk grubego bydła. Temi środkami może być w 6 miesięcy wytworzony obornik potrzebny do nawiezienia trzech morgów. Przyznać należy że taki sposób dojścia do nawożenia rocznie więcéj niż czwartéj, czyli blizko trzeciéj zamiast szóstéj części swéj roli byłby dla dotyczącego się gospodarstwa nakładem ogromnym, rezykownym i obracającym się powoli. Przybytek na 6 miesięcy do gospodarstwa jednowłókowego dziesięciu sztuk grubego bydła nie obszedłby się bez wybudowania nowéj stajni. Prócz tego brakłoby ściółki roślinnéj i prawdopodobnie karmy dłużéj zdatnéj na sieczkę. Przeciwnie zastępując nawozami mineralnemi nawóz potrzebny na 3 morgi, nie potrzeba więcéj nad 100 rubli rocznie puścić na ten cel w obrót.

3) Obornik użyty w ilości potrzebnéj do fizycznego ulepszenia iłu lub piasku polepszy z pewnością w wysokim stopniu ich urodzajność, ale użyty w takiéj ilości jest tém trudniejszy do przemieszania z rolą, im mniéj jest przegniły i więcéj słomiasty. On jest do przemieszania z rolą, którą ma fizycznie ulepszyć tém trudniejszy, im zdatniejszy jest do tego ulepszenia. Słomiasty i nieprzegniły nadaje się bowiem więcéj do fizycznego ulepszenia roli niż przetrawiony. Najlepiéj nadaje się do tego celu nawóz zielony wyrosły po dostatecznem użyznieniu roli nawozem mineralnym.

4) Obornik zawiera nadmiar azotu, a za mało fosforanów. On jest nawozem pędzącym. Rośliny wyrastające po silnéj dawce obornika wybujają mocno w łodygę i liście, kwitną obficie, ale nie owocują odpowiednio swemu łodygowaniu i kwitnieniu. Ziemniaki, pod które rola obficie samym obornikiem nawieziona została są mniéj mączyste niżeli wymaga gorzelnictwo, są niedosyć plenne, a nadto wyrosłe w łodygę Buraki cukrowe wyrosłe na takiéj roli zawierają mniéj cukru niż wyrosłe na roli zasilonéj obornikiem i zarazem superfosfatem. Obornik bez dodania doń superfosfatu jest nawozem jednostronnym.

Doprowadzenie pól dających w przecięciu 4 krotny plon ziemniaków do wydawania w przecięciu 6 krotnego ich plonu nie udało się nikomu przez sam płodozmian i lepszą uprawę mechaniczną, bez jednoczesnego pomnożenia i polepszenia pastwisk, łąk, nabywania zamiejscowéj ściółki, karmy i nawozów. Płodozmian i uprawa mechaniczna powiększają urodzajność ziemi w pewnych granicach, których przeceniać nie pozwala doświadczenie. One ulepszają ją w pierwszych najwyżéj sześciu latach, po których wraca dawny stan, bez możności odwrócenia go środkami, które w pierwszych trzech latach przedziwnie skutkowały. W tym przypadku przedstawia się dalszy postęp tylko w użyciu nawozów zamiejscowych.

Nawozem kupnym, najwięcéj używanym jest superfosfat. Nazwą tą oznacza się wszelki kwaśny fosforan wapowy, używany jako nawóz, bez względu czy zrobiony został z kości surowych czy zwęglonych, zużytych przez czyszczenie niemi soku burakowego, czy nakoniec z kopalnych fosforanów wapowych. Superfosfat powstaje przez działanie rozwodnionym kwasem siarczanym na jeden z powyższych trzech obojętnych fosforanów wapowych.

Cenną częścią superfosfatu jest jego kwas fosforny. Superfosfatu wapno i gips są prawie bezcenne i nie powiększają jego wartości nawozowéj. Gdyby mógł zawierać próchnicę zamiast swego gipsu, zyskałby raczéj niż stracił na swéj wartości nawozowéj.

Superfosfat powiększa urodzajność roli przez dostarczanie roślinom fosforanów rozpuszczalnych, które z niego w roli tém łatwiéj i obficiéj powstają, im ona obfitszą jest w twory ługowate czyli alkaliczne. Sam przez się nie może superfosfat służyć roślinom na pożywienie. Zdatnemi do tego są tylko obojętne fosforany rozpuszczalne. Tylko ich roczczyny mogą z pożytkiem dla roślin wsiąkać w ich korzenie. Fosfaranami takiemi są ługowate czyli alkaliczne.

Fosforanami ługowatemi czyli alkalicznemi są potasowy, sodowy i amonowy czyli amoniakalny.

Superfosfat nie zawiera amoniaku, potażu ani sody. Skuteczność jego w roli występuje w miarę znajdowania się w niéj tworów ługowatych i ich zetknięcia z superfosfatem, aby powstać mogły fosforany ługowate. Nietylko role urodzajne, ale nawet piasek wydmy zawiera amoniak, twory potasowe i sodowe. Zachodzi tu ta różnica, że rola nieurodzajna zawiera tych tworów za mało do dobrych urodzajów, powtóre znajdują się w niéj w stanie mało zmiennym przez superfosfat, kiedy rola urodzajna obfituje w warunki sprzyjające przemianie superfosfatu w fosforany sprzyjające rośleniu.

Superfosfat jest nawozem jednostronnym, bo z trzech kosztownych tworów nawozowych, których role miernie urodzajne mają za mało do wydawania dobrych urodzajów, dostarcza on im tylko jednego z tych tworów.

Superfosfat jest w następujących trzech przypadkach pożytecznym zasiłkiem roli:

1) Jeżeli rola daje 5 do 6-krotne plony przeciętne, a po nawiezieniu superfosfatem ma dać jeden 8 do 10-krotny, albo jeżeli daje w przecięciu 10-krotny, a po superfosfacie ma dać jeden 11 do 16-krotny.

2) Jeżeli rola miernie lub mało urodzajna jednocześnie obornikiem i superfosfatem nawieziona zostaje.

3) Przy użyciu superfosfatu bez obornika, ale z nawozowemi solami azotnemi i ługowatemi.

Nawozowemi solami azotnemi są siarczan amonowy czyli siarczan amoniaku, saletra pospolita czyli saletran potasowy i saletra chilijska czyli saletran sodowy.

Wartość nawozowa siarczanu amonowego leży w jego amoniaku. Wartość nawozowa kwasu znajdującego się w siarczanie amonowym jest mała. Tańszym od siarczanu amonowego mógłby być salmiak czyli chlorek amonowy, ale ten z powodu swego chloru sprzyja roślinności o wiele mniéj niż siarczan amonowy. Z tego powodu i z powodu ceny swojéj jest siarczan jedyną z soli amonowych, która służy do nawozów.

(D. c. n.)

ROZMAITOŚCI.

Warszawska Stacya oceny nasion. Stacya podaje do wiadomości, że następujące składy zawarły z nią piśmienną umowę, na mocy któréj gwarantują w ciągu r. b. na żądanie odbiorców, za pewien wyrażony w liczbach procent „siły kiełkowania“ i „czystości“ sprzedawanych nasion, oraz podejmują się w danym razie wynagrodzić okazujący się późniéj brak: 1) Skład nasion, A. Rodkiewicz, Warszawa (ulica Miodowa). 2) S. n. Wasilewski i Kaniewski, Warszawa (Nowo-Senatorska). 3) S. n. Herman Goldenring, Warszawa (Miodowa). 4) S. n. Prądzyński, Trylski i Sp., Warszawa, (Miodowa) 5) S. n. A. Muszyński i Sp., Warszawa (Krakowskie Przedmieście). 6) S. n. K. Jarochowski i Hebanowski, Warszawa (Miodowa). 7) S. n. Rudnicki i Sp., Warszawa (Senatorska). 8) S. n. Alfred Grodzki, Warszawa (Senatorska). 9) S. n. F. Mühsam, Włocławek. 10) S. n. N. Dobrzyński, Kutno. 11) S. n. J. Gałecki, Lublin. 12) Zakład produkcyi nasion pastewnych, P. Sławiński, Klecza górna (Galicya). Zaznaczyć należy, że stacya nie bierze odpowiedzialności za nasiona sprzedawane, pożądaném więc byłoby, ażeby nabywający nasiona żądali gwarancyi, a następnie bezpośrednio przy zabraniu nasienia do domu, wprost ze składu, przysyłali próbę przeciętną do sprawdzenia, czy nabyte nasienie istotnie posiada zagwarantowaną „wartość użytkową“ i czy nie zawiera „kanianki.“ Pracownia Stacyi otwarta codziennie (z wyjątkiem niedzieli i świąt) od godziny 10 rano do 2-éj po południu (przy Krakowskiém Przedmieściu Nr. 60).

Przechowanie zielonéj kukurydzy sposobem Gossart'a. Prócz pospolitego zadołowania świeżych zielonych łodyg kukurydzy na wzór zadołowania liści burakowych, marchwianych i odpadków kapusty kuchennéj, przeznaczonéj do kiszenia, są teraz dwa inne sposoby znane. Jednym jest Gossart'a, który ma być oparty na 25-letniém jego doświadczeniu, a drugim pochodzący z Ameryki. Sposób Gossart'a został przez rząd niemiecki subwencyonowy, czyli po polsku otrzymał zasiłek pieniężny. Dr. W. Łaszczyński z Grabowa w okręgu Wrześniowskim otrzymał rzeczony zasiłek, jako wynagrodzenie wielkich kosztów poniesionych w przyswojeniu sobie sposobu Gossart'a. Nieszczęściem, sądząc z broszury jego o tym sposobie przechowania kukurydzy zielonéj, jest ten sposób bardzo kosztowny, a niczém nie lepszy od pospolitego.

Podług rzeczonéj broszury wymaga sposób Gossart'a dołu murowanego i wyłożonego cementom a pokrytego dachem. Dół ten napełnia się sieczką kukurydzy, długą na 1 centymetr, którą ugniatają robotnicy, chodząc po niéj. Skoro massa po wypełnieniu dołu osiadła, dodaje się co 24 do 36 godzin nowéj sieczki z kukurydzy zielonéj. Kiedy już massa przestaje osiadać, przykrywa się ją deskami i przyciska cegłami. Wyjaśnienia następstw powyższego sposobu podane w broszurze są niedorzeczném bajaniem szarlatana. Krajanie kukurydzy jest tak zbyteczne jak dach. Nakrycie kopcem ziemi jest tańsze, a zabezpiecza lepiéj od złodziejów, myszy, świń i przystępu powietrza. Dobrém natomiast jest ustalenie dołu przez obmurowanie go i wysłanie cementem. U Łaszczyńskiego kosztowało 2040 rubli przechowanie 5000 centnarów zielonéj kukurydzy, co jest kosztem olbrzymim, bo przechowanie pokosu z jednego morga kosztowałoby 204 r.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk dnia 26 lutego 1882 r.

W tym tygodniu mieliśmy tutaj bardzo zmienną temperaturę, i tak w poniedziałek panowało powietrze zimne, we wtorek niepogoda ze śniegiem i deszczem połączona, w środę spadł śnieg i było mroźno, we czwartek zaś i piątek już tylko łagodne mieliśmy powietrze. Wiatr wiał w nocy i we dnie bardzo silny północno-zachodni i zachodni.

W Nowym-Yorku notowano w poniedziałek i we wtorek na pszenicę i żyto stalsze ceny, poczém znowu spadły i płacono w porównaniu do cen zeszłego tygodnia o 2—3 centów mniéj, mianowicie loco za pszenicę 1 dol. 33¾ cent., na kwiecień 1 doll 35¼ cent., za mąkę 5 dol. W Nowym-Yorku zaszły znaczne jakieś nieporozumienia w targach zbożowych i przepowiadają straszny upadek wielu domów. Wywóz do Europy wynosił: do Anglii 70,000 kwr., w zeszłym tygodniu 41,000 kw., do kontynentu 45,000 kw., w zeszłym tyg. 8000 kw., z Kalifornii do Anglii 6000 kw., w zeszłym tyg. 11,000 kw. Zapasy kontrolowane (Visible supply) niezmienne wynoszą 18,000,000 buszli.

Tendencya handlu na pszenicę w Anglii pozostała tak samo słaba jak ubiegłego tygodnia, ceny nawet doznały niejakiéj zmiany na niekorzyść, do czego przyczyniły się niezawodnie wielkie dowozy obcéj pszenicy, i to znacznie większe niż chwilowe potrzeby.

Dostawiono w tym tygodniu angielskiéj pszenicy 43,503 kw. po cenie przeciętnéj 46 sz., naprzeciw 45,182 kw. w ubiegłym tygodniu, a 26,484 kw. równocześnie 1881 r. 16 kolosalnych ładunków pszenicy pozostało na wybrzeżach angielskich, we czwartek jeszcze niesprzedanych, a płynące do Anglii ładunki wynoszą obecnie 2,930,000 kwr., w tych z saméj Kalifornii 2,165,000 kwr., w zeszłym tyg. 2,832,000, a 2,266,000 kw. równocześnie wynosiły w roku zeszłym. Londyn był w poniedziałek tańszy, w środę niezmienny. Dowóz obcéj pszenicy do Londynu wynosił tylko 27,756 kw., podczas kiedy w zeszłym tygodniu wynosił 62,517 kw. Liwerpol doznał na czwartkowym targu na pszenicę zniżki o jeden pen, na mąkę był spokojny. Hull notował angielską i obcą pszenicę 1 sz. mniéj. Leith był bez chęci do kupna na wszystkiego rodzaju zboże, na mąkę był znacznie niżéj. We Francyi też bardzo słabe zapanowało usposobienie, producenci francuzcy chętnie po niższych cenach zbywają swój towar, by móc konkurować z zagraniczną pszenicą. Paryż płacił za pszenicę i mąkę od 7 dni pół franka mniéj. Belgia zarzucona obcą pszenicą. Hollandya znacznie spadła tak za pszenicę jak i za żyto. Prowincye nadreńskie, południowe Niemcy i Austro-Węgry zupełnie to samo donoszą. Berlin notował 3 mr. niżéj.

Na naszym targu nabywano z początku tego tygodnia towar dosyć chętnie, dopiero we czwartek a mianowicie w piątek zapanowało na naszéj giełdzie bardzo słabe usposobienie. Dostawiono 4800 ton i płacono za 1000 kg.:

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicy jaréj obsadzonéj	124	195	155
„ „ czerwonéj	126	210	167
„ pstréj i jasno kolorowéj	119—124	190—203	151—162
„ pstréj obsadzonéj	128—129	206—208	164—166
„ jasno-pstréj	125—127	206—210	164—167
„ wysoko-pstréj szklis.	128—132	212—220	169—175
„ ekstra pięknéj wysoko pstréj szklistéj	134	225	179
„ ruskiéj ghirka	215	195	155
„ „ czerw. obsadz.	115—119	173—190	138—151
„ „ „ „	119—125	190—198	151—158
„ „ lepszéj	125	200—204	159—163
„ „ łagodnéj	125—127	199—203	159—162
„ „ pstréj	121—128	196—200	156—159
„ „ pstréj wilgotnéj	117—120	190—195	151—155
„ „ pstréj	126	204—206	163—164
„ „ jasno-pstréj	124—128	203—208	162—166
„ „ białéj	122—123	204—206	163—164
Żyta krajowego za 120 fnt. wagi hollend.		156—157	124—125
„ polskiego tranzito		148—149	118—119
„ „ pięknego tranzito		150	120
„ „ cienko-ziarnistego		140	112
„ ruskiego tranzito		144—149	115—119
Jęczmienia krajowego	114—115	143—151	114—120
„ polskiego tranzito	108—110	130—133	101—106
„ ruskiego tranzito	103—112	132—148	105—118
„ na paszę	95—102	104—112	83—89
Grochu krajowego		142	113
„ polskiego tranzito		140	112
„ na paszę		130	97—98
„ ruskiego tranzito		133—135	106—108
„ „ do gotowania		150	120
„ „ na paszę		127	101
„ krajowego pięknego Victoria		235	187
Owsa według gatunku ruskiego		102—108	81—86
Wyki krajowéj		140	112
Tatarki ruskiéj tranzito		123—125	98—100
Otrębów pszennych		87—90	69—72
Rydzu ruskiego tranzito		152	121
Rzepiku ruskiego tranzito obsadzonego		190	151
Rzepiku „ dobrego		205	163
Łubinu żółtego		139	111

Za 10,000 litr. okowity płacono mr. 43.

Ostatnie kursa berlińskie: Austryackie banknoty mr. 170, rossyjskie 204,10, kurs warszawski 203 mr.

Aleksander Małowski et Comp.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 18 Февраля (2 Марта) 1882.